



Miłość braterska próbą – cz.II

(cz.I)

...nie tylko czyni dobrze sobie, ale będzie także zdolnym uniknąć sporów powodowanych przez drugich braci i ich filozofowanie. Nie przypuszczamy, aby Pan żywił do nas odrazę, gdybyśmy o niektórych rzeczach mieli odmienne pojęcia. Powinniśmy jednakowoż pamiętać, że jeśli mamy jaką nową myśl i przedstawiamy ją braciom, a oni uznają tę myśl za nielogiczną, to nie powinniśmy jej przemocą wmuszać w drugich, tak jak oni nie powinni narzucać nam swoich poglądów. Trudność zdaje się leżeć w tym, że w sprawach takich istnieje skłonność forsowania swoich myśli z pragnieniem, aby wszyscy się z nami zgadzali, podczas gdy właściwą rzeczą by było kontentować się tym, że dano nam przywilej przedstawić myśl naszą drugim i na tym sprawę pozostawić.

Każdemu bratu przysługuje prawo mieć swoją własną opinię. Nie mamy prawa stawiać naszych poglądów za wzór dla drugich. Rzeczy, jakie są dla nas regułą, znajdują się w Piśmie Świętym, na przykład, co się tyczy nas samych i naszej społeczności z braćmi jest, że mamy wierzyć, iż Jezus Chrystus jest Pomazańcem i Zbawicielem świata; że mamy się stać współdziedzicami z Nim, czyli otrzymać udział w Jego dziedzictwie; że zostaliśmy kupieni Jego krwią i że mamy mieć udział w cierpieniach Chrystusowych, a w przyszłości udział w Jego chwale.

Wyraźne świadectwa Pisma Świętego odnośnie tych przedmiotów, mają być podstawą naszej wiary, a nie żadne fantastyczne naciągania i tłumaczenia. Niektórzy w zgromadzeniu mogą lepiej wyrozumieć ogólny zarys Boskiego Planu; inni zaś rozumieją niektóre jego szczegóły, podczas gdy ogólnego zarysu nie rozumieją tak dobrze. Ci, co mają odmienny od drugich układ umysłowy, nie mogą być za to obwiniani ani chwaleni, wszyscy jednak muszą być ugruntowani w tym, że mamy być gotowymi cierpieć dla prawdy i sprawiedliwości, będąc wiernymi Bogu, braciom i prawdzie.

PRAWDA POCIĄGA SILNE CHARAKTERY

Należy pamiętać, że powodem do nieporozumień między niektórymi braćmi lub z którymi trudno zgodnie mieszkać, jest nieraz ich charakter. Są ludzie, których charakter jest miękki jak glina; inni zaś, w których charakterze można czynić dowolne wygięcia jak w gumowej piłce; a jeszcze inni mają charakter twardy jak diament. Klasa tych ostatnich posiada mocną powłokę charakteru. Gdybyśmy włożyli kulki gliniane, piłki gumowe i diamenty do jakiego naczynia i dobrze nim

potrząsnęli, to diamenty porysowałyby wszystko, z czym tylko by się zetknęły; a to dlatego, że są twarde. Pan nie szuka klasy ludzi z charakterami podobnymi do gumowych piłek lub do glinianych kulek. Z takimi Pan się będzie liczył później – w czasie właściwym. O ile da się zauważyć, to prawda pociąga przeważnie klasę drogich kamieni – klasę diamentów.

Wiedząc, że z powodu różności charakterów może wyniknąć ze strony twardego charakteru zranienie, zgorszenie lub obrażenie drugich o słabszych charakterach, świadomość tego powinna dodać nam mądrości, by wiedzieć jak postępować wobec słabych. Powinniśmy także rozumieć, że bracia wydający nam się twardymi, są ludźmi z prawdziwym charakterem, a nie podobnym do gliny. Już sama ich odrębność jest dowodem charakteru. Fakt ten powinniśmy należycie cenić i postępować wobec nich tak, aby ich nie drażnić. Możemy im radzić, lecz mamy mieć na uwadze, że oni również tak samo pragną czynić wolę Bożą jak i my, a może nawet lepiej. Musimy przeto być cierpliwymi jedni względem drugich. Jest jeden tekst w Nowym Testamencie, który mówi: „My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci” (1 Jana 3:14). Myślą tego tekstu zdaje się być, że niektórych braci jest trudno miłować, tak trudno, że jeśli byśmy nie przeszli z śmierci do żywota, to miłować ich byśmy nigdy nie mogli.

Prawda zdaje się pociągać silne charaktery bardziej aniżeli słabe. Ci pierwsi mają w sobie więcej stanowczości, ale także więcej ostrości i czupurności, aniżeli inni, którzy wprawdzie są powolniejsi, ale także niekiedy zniewieściali, aby mogli być przyjemnymi Panu jako członkowie „maluczkiego stadka”, zwycięzcy. Tu więc widzimy, że ta sama zaleta, która czyni nas przyjemnymi Panu, która jest potrzebną kwalifikacją do stanowiska, o które się ubiegamy, jest jednocześnie poważną trudnością pod niektórymi względami, gdy kilku takich zejdzie się razem w Zgromadzeniu.

Nawet diament pokryty błotem nie będzie zdolny ciąć, ani rysować, ale umieść tylko tuzin diamentów razem, a im więcej błotnistej powłoki będzie od nich odpadać, tym więcej będzie między nimi cięć zgrzytu i drapania. Podobnie rzecz się ma i z Pańskimi klejnotami, im więcej się oni do siebie zbliżają, im więcej się przebudzają, tym więcej będzie sposobności do rozterki i tym większa zachodzi potrzeba, aby oni byli całkowicie napełnieni i przykryci duchem świętym, który jakoby olejek gładzi, ochładza i skłania ku zgodzie.

Watch Tower



R-100 (1912 r.)

„Straż”